



Aspiracja drogi środka *Khenpo Szenga*

Gwiazdo przewodnia świata, ozdobo klanu Siakjów,
Pierwszy pośród spadkobierców, skarbie mądrości,
Dziedzicu Nauk, szlachetny Nagardżuno z duchowymi synami,
Kłaniam się Wam, niezrównani przewodnicy czujących istot!

Buddhapalito, znawco drogi środka poza skrajnościami,
Siantidewo, mistrzu przebudzonego postępowania bodhisattwy,
Czandrakirti, nauczycielu wielkiej tradycji prasangiki,
Kłaniam się Wam z uszanowaniem, darzcie mi współczuciem!

Obym we wszystkich żywotach korzystał odtąd
Z wolności i możliwości oraz miał dostęp do nauk Buddy.
Znalazłszy prawdziwego nauczyciela duchowego,
Obym służył mu dobrze, pełen trojakiej wiary.

Otrzymałszy wszystkie nauki niedoścignętego przewodnika,
Ostateczne znaczenie ukryte w najgłębszych z sutr,
Obym zdobył jasność zrodzoną z trzech mądrości
Oraz pewność właściwą adeptom Dharmy.

Uzbrojony w wiarę i wielkie współczucie,
Zawsze pomny Trzech Klejnotów mego Schronienia,
Obym nigdy nie zboczył ze ścieżki mahajany
I obudził spontaniczny umysł bodhicitty.

Gotowy poświęcić choćby życie i zdrowie,
Obym oddał innym siebie i wszystko co mam.
Strzegąc umysłu najczystsza dyscypliną,
Obym nigdy nie przekroczył granicy swych ślubowań.

Widząc w każdym krzywdzicielu bezcenny skarb,

Obym witał go z radością i szacunkiem,
I w każdym następnym żywocie
Postępował zgodnie z nakazami szlachetnego serca.

Pierwotnie czysty absolut, natura rzeczywistości,
Nie mieści się w sferze pojęć bycia i niebycia.
Obym uwolnił się od nierozumienia i błędnych poglądów,
Widząc jak na dłoni prawdziwą naturę wszystkiego.

Obym wyszedł poza cztery rogatki ciasnego umysłu,
Lgnącego do zwid istnienia, nieistnienia, obu i żadnego,
Obym umiał dostrzec prawdę drogi środka,
Wykładaną przez wszystkich wielkich i uczonych mistrzów.

Wszystkie rzeczy zewnętrzne i wewnętrzne nie biorą się
Z siebie, spoza siebie, z tych obu ani z niczego.
Obym należycie wybierał i omijał
Pośród zjawisk najzupełniej realnych dla świata.

Obym porzucił wszelkie fałszywe wyobrażenia siebie
Jako tożsamego ze skandhami bądź od nich różnego,
Obym dzięki rydwanowi siedmiu analiz
Nieomylnie przejrzał mechanizm zależnego nazywania.

Wszystko, co da się poznać, jest od zawsze z natury puste.
Obym zaraz uwolnił się od bólu pojęciowych myśli,
Których pryzmat przesłania rzeczywistość,
Przypisując rzeczom wieczność czy choćby chwilową namacalność.

Obym odsłonił swą prawdziwą naturę w całej doskonałości
Metafor złota w skale czy płomienia w skorupie
Z wizji najwznioślejszego szlachetnego Nagardżuny,
I pokonawszy stopnie i ścieżki, sięgnął Dharmakaji.

Obym ukazywał się bezustannie w niezliczonych emanacjach
Wszystkim dziedzicom Buddy w najdalszych zakątkach przestrzeni
Oraz niepoliczalnym oceanom istot dużych i małych,
Prowadząc je zgodnie z ich możliwościami.

Obym aż do osiągnięcia poziomu najwyższej doskonałości
We wszystkich żywotach urzeczywistniał i umiał przekazać innym
Kwintesencję drogi środka poza skrajnościami,
Dorównując wzniosłemu Nagardżunie i Arjadewie!

Mnich i żebrak Szenpen.

Ułożyłem tę modlitwę, sięgając źródeł cnoty, by w tym i wszystkich przyszłych żywotach móc samemu oraz pomagać innym czerpać ze skarbcza nieskazitelnej tradycji pism szlachetnego Nagardżuny i jego spadkobierców. Oby była z tego prawość!

Przekład na język polski: Adam Kozieł

